

Szrenica, Marek

"Tematy śląskie. Rozprawy i szkice", Bogdan Zakrzewski, Katowice 1973 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 19/1, 140-144

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

bo obaj w chwili wybuchu I wojny światowej mieli zaledwie dziesięć lat, podobnie Ziaja, którego nazwisko zostało zresztą błędnie wydrukowane, należy do tego samego pokolenia.

Na s. 141 jest „Bolesław Ulatowski”, powinno być Bolesław Ulanowski.

Na s. 142 — Banachiewicz nie mógł działać na UJ w okresie niewoli, gdyż wrócił z Rosji dopiero w 1918 r.

Na s. 143 jest „Juliusz Zawidzki” a powinno być Jan Zawidzki.

Na s. 163 termin „samodzielny pracownik naukowy” użyty na oznaczenie międzywojennych profesorów i docentów jest anachronizmem, gdyż został on wprowadzony dopiero w ustawach Polski Ludowej. Poza tym docent w ogóle nie był funkcjonariuszem państwowym, był to tylko tytuł, który dawał prawo wykładania na uczelni wyższej.

Wszystkie te niedociągnięcia dadzą się łatwo usunąć w następnych wydaniach, których publikacja ta powinna się doczekać. Należałoby ponadto sobie życzyć, aby ktoś pokusił się o napisanie podobnego zarysu historii innych polskich uczelni wyższych poza uniwersytetami, a więc politechnik, wyższych szkół rolniczych, ekonomicznych i uczelni artystycznych.

Eugeniusz Geblewicz

Bogdan Zakrzewski: *Tematy śląskie. Rozprawy i szkice*. Katowice 1973. Wydawnictwo „Śląsk” ss. 279, nlb. 1, ilustr., portr., tabl., bibliogr.

Najnowsza publikacja Bogdana Zakrzewskiego *Tematy śląskie. Rozprawy i szkice* zawiera plon wieloletnich badań nad polską nauką i kulturą na Śląsku. Składające się na omawianą książkę rozprawy i artykuły były już wprawdzie ogłaszane (informuje o tym nota o pierwodrukach), jednak dobrze się stało, że scalono je w jednym tomie. Dzięki temu będą łatwiej dostępne szerszym kręgom czytelników, którzy mogą teraz ogarnąć cały dorobek autora w zakresie tematyki śląskiej.

Wspomniany rodowód książki odbił się na jej strukturze. Zachwiał spoiwością dzieła, rozkładając je poniekąd na dwie części. Pierwsza (11 rozpraw) nosi cechy typowe dla historyczno-literackiego warsztatu badań; druga (6 artykułów), oscylując ku publicystyce, swym charakterem wyraźnie odcina się od partii poprzedniej. Dalszą konsekwencją genezy tomu są częste powtórzenia, podejmowanie tych samych wątków, przytaczanie tych samych cytatów. Występujące w nim tytuły poprzednio rozproszone po czasopismach nie raziły tematycznymi nawrotami, kalkowaniem sformułowań. Skoro jednak ustawiono je obok siebie, ich wtórność stała się dostrzegalna i obciążająca tekst. Widać to szczególnie wyraźnie w kwestiach odnoszących się do R. Roepella (s. 103 i 141). Mamy tu dosłowne przywołanie liczącego 13 wierszy cytatu z „Tygodnika Literackiego”; podobnie jest przy wzmiankach o J. Branissie (s. 104 i 142) oraz T. Mikulskim (s. 198 i 211). Dualizmów tych można było uniknąć ujednolicając tekst książki, traktując go jako całość. W pewnej mierze odpowiedzialność za ten stan spada na redaktora J. Górdziołka. Gdyby powtórzenia te zauważył i wyeliminował z tekstu, wówczas całość zyskałaby na zwartości przybierając bardziej spójny kształt.

Tematy śląskie otwiera szkic poświęcony perypetiom paryskiego wydania *Giaura* z 1835 r. w przekładzie A. Mickiewicza. Edytor A. Jełowicki, chcąc ułatwić dotarcie nakładu na ziemię polskie, posłużył się często stosowanym wówczas podstępem; sfalszował bibliograficzny adres druku. Zmienił Paryż na: „Wrocław. U Webera i Spółki, 1829”, czym wywołał pośród mickiewiczologów niemały zamęt. Sprawę tę ostatecznie wyświecił dopiero Zakrzewski.

Studium O zbieractwie pieśni śląskich w pierwszej połowie XIX wieku stanowi wykład o folklorystycznych zainteresowaniach na Śląsku. Przejawiali je J. S. Bandtkie, R. Fiedler, J. Roger, A.H. Hoffmann von Fallersleben, J. Kauder i J. Lompa. Oni też należeli do pionierów etnografii, gromadząc przejawy poetyckiej twórczości ludowej. Rozważania te uzupełnia rozprawa J. S. Bandtkie jako *zbieracz pieśni ludowych*. Jak świadczą dokonane przez niego zapisy, obca mu była szlachecko-katolicka cenzura, unikanie śpiewek obscenicznych. Zapewne nie bez znaczenia dla uprawianego przezeń zbieractwa były jego związki z mieszkańcami Laskowic (miejscowość między Wrocławiem a Oławą). Przebywała tam siostra uczonego, który często spędzał u niej ferie, nawet w okresie krakowskim. Mógł tam wtedy dawać ujście swym niespełnionym duchowym aspiracjom, wygłaszając w laskowickim zborze polskie kazania dla okolicznych chłopów. Wystąpienia te napewno zbliżyły go do tych ludzi i — jak wskazuje na to treść — od nich pochodzą zanotowane przez Bandtkiego teksty. Należy podkreślić, że Zakrzewski pierwszy dostrzegł folklorystyczne zamiłowania krakowskiego bibliotekarza. W związku z tym wydają się wielce interesujące supozycje wiążące tę postać z wydanym anonimowo w 1818 r. (?) zbiorem *Śpiewy krakowskie*. Mimo braku ostatecznego dowodu, że druk ten został oparty o zasoby tekstów zgromadzonych przez Bandtkiego, sugestie autora idące w tym kierunku wydają się całkiem słuszne. Być może, iż zapowiadane od dawna, a wciąż niezrealizowane wydanie korespondencji krakowskiego profesora wyjaśniłoby rzecz do końca¹.

Z rozprawą tą koresponduje *Warsztat folklorystyczny Józefa Lompy*. Nauczyciel z Lubszy swymi metodami zapisu ludowego tekstu wyprzedzał współczesnych etnografów. Sprawilo to zarówno jego przygotowanie (zdołał uzyskać dobrą orientację w tego typu publikacjach), jak i społeczna pozycja czyniąca go bardziej „ludowym” niż pozostali folklorysty, co znakomicie ułatwiało mu kontakt z chłopami i mieszczanami. Powyższy szkic stanowi część wstępu do pięknie wydanego przez Zakrzewskiego zbioru Lompy: *Pieśni ludu śląskiego...* Wrocław 1970. Został tu opuszczony fragment *Habet sua fata manuskrypti* i należy tego żałować, zawiera bowiem on historię sensacyjnego odnalezienia rękopisów Lompy. Odkrycie to, wynik cierpliwych i żmudnych poszukiwań — należy do dużej miary zasług Autora².

Sprawy śląskie „Tygodnika Literackiego” powstały niejako na marginesie opracowanej przez Zakrzewskiego monografii tego czasopisma³. Poznański periodyk już niejednokrotnie wabił naszych badaczy; pisali o nim Z. Kosidowski, M. Frelkiewiczówna, A. Bar, T. Mikulski; on też starał się przede wszystkim o ukazanie związków redakcji „Tygodnika Literackiego” z Wrocławiem. W tej sytuacji nie wiele można było wydobyć z tego tematu nowości. Natomiast wymieniając takie postacie jak J. Braniss, J. F. L. Wachler, F. L. Czelakowski i R. Roepell, należałoby może przedstawić je w nieco szerszym kontekście. Ich wpływ poprzez polskich studentów na rozwój naszej XIX-to wiecznej humanistyki był nie bez znaczenia i to usprawiedliwia zainteresowanie jakie dziś budzą. Warto także przypomnieć, że o prof. Roepellu wzmiankowała nie tylko E. Małczyńska w swej pełnej błędów publikacji; pisał o nim również w sposób poprawny i erudycyjny A. Knot, co autor przeoczył⁴. Druga uwaga nasuwająca się przy lekturze

¹ Por. R. Ergetowski, A. Skura: *Epistolarna spuścizna J. S. Bandtkiego „Roczniki Biblioteczne” 1964 s. 123—130.*

² *Pieśni ludu śląskiego ze zbiorów rękopiśmiennych Józefa Lompy*. Wydał, skomentował i zarysem monograficznym poprzedził B. Zakrzewski, Wrocław 1970.

³ B. Zakrzewski: *„Tygodnik Literacki” 1838—1845. Zarys monograficzny*, Warszawa 1964.

⁴ A. Knot: *R. Roepell 1808—1893 (Związki z Polską)*. „Przegląd Zachodni” 1953 s. 108 i n.

tego szkicu (dotyczy to również pozostałych pozycji) odnosi się do zbyt częstych i przydługich cytatów, które obejmują czasem całe artykuły. Są one wprawdzie dostępne tylko profesjonalistom, nie stanowią jednak tekstów unikatowych, aby je warto przedrukowywać *in extenso*. Obejmując około 50% tekstu gęszą odautorską wypowiedź i stają się dla książki niekorzystnym obciążeniem. Ostatecznie można je było umieścić w aneksach.

Józef Przyborowski na studiach we Wrocławiu to przyczynek do związków śląskiego uniwersytetu z nauką innych regionów Polski. Tu również przydałoby się więcej szczegółów o profesorskiej pracy J. J. Ambroscha (wybitny archeolog, znawca starożytności), K. E. Ch. Schneidera (obok F. Passowa twórca pierwszego filologicznego seminarium w Uniwersytecie Wrocławskim)⁵, P. J. Elwenicha (głośny z filozoficznych sporów i obrony eschatologicznych doktryn G. Hermesa). Wymienieni będąc nauczycielami Przyborowskiego w jakimś stopniu kształtowali jego naukowe warsztat, jego zainteresowania, jego życiową postawę. Zatem kilka słów o ideowych i badackich poczynaniach mistrzów, pozwoliłoby lepiej zrozumieć późniejszą pracę profesora Szkoły Głównej.

Żywione przez Zakrzewskiego zainteresowania dla postaci J. Słowackiego⁶ zaowocowały czterema esejami: *Wiosna Ludów J. Słowackiego, Wrocławski towarzysz J. Słowackiego, Nieznana relacja o pobycie Słowackiego we Wrocławiu, Wrocławski Sofos*. Pierwszy z wymienionych tytułów po precyzyjnym szkicu T. Mikulskiego i opowieści M. Jastruna o wrocławskich dniach poety mógłby przyciągnąć uwagę czytelnika jedynie nowymi, nieznanymi dotąd źródłami⁷. Skoro ich nie stało, zjawiała się wtórność, której nie zniweczy nawet „nowe spojrzenie”. Drugie studium dotyczy domniemanego towarzysza Słowackiego. Mikulski dostrzegął w sylwetce stojącej obok pisarza T. Kollbege; natomiast Zakrzewski podążając za sugestiami P. Wilkońskiej skłonny jest widzieć w nim J. A. Miniszewskiego. Niezależnie od tego, czy pogląd ten jest słuszny, należy przyznać, że autor wydobyl sporo interesujących szczegółów (głównie z protokółów policyjnych) związanych z pobytem Miniszewskiego na Śląsku. Natomiast pewne obiekcje wzbudza *Nieznana relacja*... Chodzi tu bowiem nie tyle o nieznaną, co zapomnianą kilkudzianową wzmiankę w anonimowej recenzji, którą w 1861 r. drukował „Dziennik Polski” (nr 68). Mimo erudycyjnej obudowy, pozycja ta wypadła wątko, bo też nie było na czym jej wznieść. Do najbardziej udanych w tej grupie szkiców należy ten, który opisuje dzieje wrocławskiej Sofos, czyli Z. Mieleckiej-Węgierskiej. Wprawdzie wspominali już o niej jako towarzyszące Słowackiego poprzednicy Zakrzewskiego, on jednak potrafił wydobyc z tego tematu nie tylko nowe walory poznawcze, ale i literackie.

W krąg studenckiej Polonii wprowadza czytelnika esej *Lelevel i „Znicz” wrocławski*. Czasopismo było dziełem rzutkiego K. Szulca, który usilnie zabiegał o pozyskanie pióra brukselskiego samotnika dla tego organu. Tytuł ten zamyka historyczno-erudycyjną partię książki, ustępując miejsca tematyce współczesnej, potraktowanej już w sposób odmienny, kronikarsko-publicystyczny.

Tę część tomu otwiera artykuł *O pracowni Tadeusza Mikulskiego*. Zmarły przed kilkunastu laty profesor w swej badackiej i dydaktycznej pracy zawsze wiązał dni współczesne z tradycją, zawsze w swych wystąpieniach wracał do

⁵ Por. J. Łanowski, M. Samocka, W. Siwakowska: *Z dziejów polskiej filologii klasycznej we Wrocławiu w XIX wieku*. „Meander 1970 s. 393—411.

⁶ *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826—1862)*. Zebrali i opracowali B. Zakrzewski, K. Pecold, A. Ciemnoczołowski. Wrocław 1963.

⁷ T. Mikulski: *Krzemieńska kawa*. [W:] *Spotkania wrocławskie*. Wyd. 2. Kraków 1954 s. 226 i n.; M. Jastrun: *Spotkanie z Salomeą*. Warszawa 1951.

przeszłości wrocławskiej slawistyki, do swych poprzedników: F.L. Czelakowskiego, W. Cybulskiego, W. Nehringa. Jego indywidualność modelowała nie tylko styl pracy w uniwersytecie; zaznaczała swe znamiona również w kulturalnym życiu miasta. Rozmach jaki Mikulski nadawał swym przedsięwzięciom sprawił, iż plonowały one przez szereg lat, nawet wówczas, gdy jego samego już brakło. Rezultatem zainteresowań problematyką śląską są dwie książki profesora: *Spotkania wrocławskie* oraz *Temat Wrocław*. Działalność uczonego nie przebiegała jednak bez pewnych zakłóceń. Również i jego dotknęła swego czasu niechęć żywiona do nauk humanistycznych, niektóre z jego zamierzeń nie powiodły się (choćby likwidacja „Zeszytów Wrocławskich”). Kwestie te są przemilczane, w sprawach trudnych i cierpkich tekst Zakrzewskiego staje się nadto gładki i wyciszony.

W ścisłej zależności z tym artykułem pozostaje *Polonistyka wrocławska* (1945—1965). Znajdujemy tu omówienie działalności Katedry I i II Historii Literatury Polskiej (przekształconych następnie w Instytut); spotykamy sylwetki ludzi, którzy je tworzyli i w nich działali. Pozycję tę uzupełniają retrospektywne rozważania *Po stu dwudziestu pięciu latach*. Przywołują one na pamięć dzieje wrocławskiej slawistyki, której zręby wznosili w XIX w. F.L. Czelakowski, W. Cybulski, W. Nehring. W tekstach tych, a szczególnie we fragmentach odnoszących się do współczesnej polonistyki, wyczuwa się skłonność do mitologizacji. W relacjach brak uwag krytycznych, choć na dzieje studium historii literatury polskiej składały się nie tylko sukcesy, ale i pewne potknięcia. Wystarczy wspomnieć dydaktyczną pracę II Katedry (potem Literatury XIX wieku), po której pozostały nie najlepsze wspomnienia. Pewne zdziwienie budził fakt zupełnego pominięcia osoby prof. S. Bąka. Jako językoznawca pracą dydaktyczną przez szereg lat był związany z historykami literatury, a ponadto podejmował w swych badaniach także problematykę śląską i choćby z tego powodu wart był wspomnienia⁸.

Opis naukowych i kulturowych zdarzeń po 1945 r. zajął się z relacją: *Nauka wrocławska w dwudziestoleciu*. Jest to próba podsumowania osiągnięć wrocławskich uczelni, co w znacznej mierze przesądziło o ogólnikowości wywodów i ostrożności w formułowaniu ocen⁹. Bardziej zdecydowane i pogłębione uwagi zawierają dwa ostatnie szkice: *Życie literackie Wrocławia (1945—1970)* oraz *Wrocław teatralny*.

Przechodząc do wniosków ogólnych należy podkreślić trzy kwestie wyłaniające się przy lekturze *Tematów śląskich*. Jedna z nich dotyczy proporcji między kulturowymi wydarzeniami na Śląsku stanowiącymi przedmiot opisu, a zjawiskami ogólnopolskimi tego typu. Autor unikając ciasno pojętego regionalizmu przyznawał im taką rangę, na jaką rzeczywiście zasługują. Drugą cechą książki jest jej warsztatowa precyzja. Zakrzewski pracowicie i dokładnie ustala fakty, ostrożnie wyraża swe sądy, lojalnie wskazuje na luki w swych dociekaniach (s. 174). Wzbudza przeto pełne zaufanie dla swej badackiej rzetelności. Wyjątkowo niedosyt argumentacji nasuwają stwierdzenia o domniemanym autorstwie P. Dahlmanna (s. 148), H. Szukiewicza (s. 148), A. Studniarskiego i K. Szulca (s. 190), nie wiemy bowiem co służyło za przesłankę tych ustaleń. W ślad za warsztatową solidnością postępuje klarowność języka, oszczędność słowa, przejrzystość w budowie zdań. Wszystkie te znamiona w sposób dodatni wyróżniają *Tematy śląskie* od innych tego typu

⁸ S. Bąk jest autorem szeregu prac związanych z problematyką śląską, jak np.: *Dialekty śląskie*. [W:] *Oblicze ziem odzyskanych. Dolny Śląsk*. Wrocław 1948 s. 285—332; *Prace dialektologiczne na Śląsku przed L. Malinowskim*. Katowice 1947; *Gwary ludowe na Dolnym Śląsku i inne*.

⁹ Jest to szczególnie widoczne w zestawieniu z krytycznie potraktowaną książką o wrocławskiej nauce w okresie powojennym I. Rutkiewicza pt. *Archipelag nauki*. Wrocław 1966.

prac. Szkoda zatem, że autor posiadający tak znakomite badacko-pisarskie dyspozycje najczęściej podejmuje tematykę wtórną, już poprzednio uprawianą. Konsekwencją tego stanu jest skromny zasób źródeł, do których się odnosi Zakrzewski (uwaga ta nie dotyczy omówienia zbierackiej spuścizny J. Lompy), a opieranie się na materiałach drukowanych pozwala dorzucać jedynie drobne uzupełnienia, bądź nadawać im tylko odrębną interpretację.

Nad książką czuwali: redaktor J. Górdziałok i redaktor techniczny J. Frąckowiak; korektę sprawowała M. Gołubowicz; o stronę plastyczną troszczyła się Z. Grzeganeł-Szczepaniec. Dokonane przez nią połączenie poważnie pomyślanej okładki z pstrą, pseudonowoczesną obwolutą wydaje się pomysłem niezbyt szczęśliwym. Wyraźnie uderza w omawianym tomie brak osobowego indeksu. W tego rodzaju publikacjach jest on rzeczą nieodzowną.

Tematy śląskie zdobi 20 ilustracji. Przedstawiają one podobizny omawianych postaci, faksymile autografów, reprodukcje rycin. Końcowy spis informuje o ich pochodzeniu. W związku z tym objaśnienie odnoszące się do karty tytułowej „Znicza” (s. 191): *Ze zbiorów autora* wywołuje konsternację; na reprodukowanym egzemplarzu widnieje bowiem pieczęć: „Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk”.

Książka Zakrzewskiego niezależnie od kilku krytycznych o niej uwag bez wątpienia będzie się liczyć w dziejach wrocławskiej humanistyki. Tym bardziej, że zbliżające się 30-lecie jej powojennej działalności prowokuje pytanie, czy może się ona pochwalić wielu publikacjami rozjaśniającymi jej historię?

Marek Szrenica

Utopiści XVI i XVII wieku o wychowaniu i szkole. Tłumaczył zespół. Wstęp, wybór i opracowanie Waldemar Voisé. Wrocław 1972 Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk ss. LIV + 388. Polska Akademia Nauk. Komitet Nauk Pedagogicznych. Biblioteka Klasyków Pedagogiki. Pisarze obcy.

Wydana w ramach cenionej i odznaczającej się piękną szatą graficzną serii „Biblioteka Klasyków Pedagogiki” pozycja o tytule *Utopiści XVI i XVII wieku o wychowaniu i szkole* w pełni zasłużyła na to, by polecić ją uwadze nie tylko pedagogów pogłębiających wiedzę o dziejach oświaty, lecz także ogółu czytelników zaciekawionych historią myśli społecznej w Europie. Na treść pozycji złożył się zbiór obszernych fragmentów dzieł dwudziestu autorów XVI i XVII w., którzy uznali, że punktem wyjścia reform pedagogicznych winna być filozofia człowieka w ogóle, a refleksja o wychowaniu i kształceniu młodzieży w szczególności. Z tych dwudziestu autorów jeden, a mianowicie Andrzej Frycz Modrzewski, to Polak, reszta zaś to pisarze innych krajów europejskich.

W grę wchodzi Fryczowa Księga *O szkole* wiekopomnego traktatu politycznego *O poprawie Rzeczypospolitej* i dobrze się stało, że cztery rozdziały tej Księgi zaprezentowane zostały *in extenso*. Tekst Frycza, jak i każdego innego w zbiorze prezentowanego autora poprzedza nota. W nocie tej edytor nawiązał do mało znanej pracy *Le courant utopique dans la Pologne de la Renaissance* zamieszczonej w Księdze zbiorowej *Les Utopies a la Renaissance*. Właśnie za Bacvisem edytor stwierdza, że Frycz zapominał często, iż celem jego miała być tylko „naprawa” zastanego stanu rzeczy i zaczynał nieraz „konstruować” idealny ustrój państwa, co pozwala go zaliczyć do rzędu pisarzy „półutopijnych”, tj. tworzących na kanwie reformy zarys doskonałego ustroju przyszłości.

Z Fryczem sąsiaduje i cały zbiór otwiera Morusowa *Utopia*, a mianowicie te jej fragmenty, gdzie mowa jest o zajęciach mieszkańców idealnej wyspy Utopii, ich stylu życia i umysłowości. Ta, po raz pierwszy w 1516 r. wydana i przedstawiająca obraz idealnego społeczeństwa książka dała, jak wiadomo, początek